

Bożena Czernecka-Rej

Uwagi o Alvina Plantingi rozumieniu konieczności

Zagadnienia Filozoficzne w Nauce nr 47, 109-133

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bożena CZERNECKA-REJ

Wydział Filozofii, Katedra Logiki, KUL

UWAGI O ALVINA PLANTINGI ROZUMIENIU KONIECZNOŚCI

Charakterystycznym rysem sposobu uprawiania filozofii przez Alvinę Plantingę¹ jest z jednej strony podejmowanie odwiecznych kwestii filozoficznych, z drugiej — akcentowanie roli logiki w ich analizie². Plantinga nie uważa przy tym, że jego sposób filozofowania jest nowatorski. Poczynając od Arystotelesa, a nawet Platona, poprzez geniuszy średniowiecza takich jak Akwinata, Duns Szkot czy Wilhelm Ockham, i późniejszych — Leibniza, Kartezjusza, Spinozę czy Kanta — widać, że logika była niezwykle istotną częścią filozofii. Dopiero na początku XX w. zaczął się podział: filozofowie angielscy i amerykańscy, traktujący logikę poważnie, zlekceważyli zasadnicze kwestie filozoficzne, natomiast filozofowie kontynentalni, podejmujący od-

¹ Alvin Plantinga jest jednym z najwybitniejszych współczesnych filozofów amerykańskich, autorem kilku książek, m.in. *God and Other Minds* (1967), *The Nature of Necessity* (1974), *God, Freedom and Evil* (1974), *Does God Have a Nature?* (1980), *Faith and Rationality* (1983), *Essays in the Metaphysics of Modality* (2003), oraz ponad stu artykułów opublikowanych w prestiżowych czasopismach filozoficznych. Obecnie jest profesorem filozofii w uniwersytecie Notre Dame.

² Takie problemy jak istnienie i natura Boga, istnienie zła, wolność ludzkiej woli a wszechmoc Boża, wymagają stosowania subtelnych narzędzi i technik, jakich dostarczają współczesne różne dziedziny szeroko rozumianej logiki. Stosowanie logiki jest, zdaniem Plantingi, jedynym sposobem pozwalającym wnikać głęboko w owe problemy, a zarazem podejmować je odpowiedzialnie. Rozwiązywanie problemów filozoficznych nie przebiega bowiem inaczej niż poprzez staranne rozróżnienia, precyzację, poprawne uzasadnianie. J. Życiński, *Wprowadzenie*, w: A. Plantinga, *Bóg, wolność i zło*, tłum. K. Gurba, Kraków 1995, 11–13.

wieczne problemy filozofii, nie stosowali logiki. Plantinga obie te postawy uważa za błędne³.

Szczególne miejsce w filozofowaniu Plantingi zajmuje logika modalna. Uważa on, że jej osiągnięcia okazały się niezmiernie ważne dla wielu kwestii dotyczących Boga i jego natury. Samo pytanie, czy coś ma naturę (istotę), jest zagadnieniem o charakterze modalnym. Problem ten wiąże się bowiem z pojęciem konieczności. Pojęcie to, jak zauważa Plantinga, nie jest jednak życzliwie traktowane przez filozofię współczesną. Trudno jest znaleźć w literaturze wyczerpującą odpowiedź na pytanie, czym jest konieczność. Filozof z Notre Dame University próbuje wypełnić tę lukę.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie uwag dotyczących A. Plantingi rozumienia konieczności. Jego ujęcie konieczności zawiera pewne momenty polemiczne, które zostaną wskazane. Na początku zostaną przedstawione rodzaje konieczności, wyróżnione przez autora, oraz omówione pojęcia, które czasami utożsamia się z pojęciem konieczności. Następnie zanalizuje się dystynkcję: konieczności *de dicto* — konieczności *de re*, wskaże próby podejmowane przez niektórych autorów odrzucenia konieczności *de re*, a także prześledzi tok rozumowania Plantingi, zmierzający do obrony tej ostatniej. Na końcu każdego punktu zostaną wypowiedziane pewne uwagi polemiczno-uzupełniające oraz wskazane kierunki możliwej dyskusji z tezami głoszonymi przez Plantingę.

1. RODZAJE KONIECZNOŚCI

W standardowej logice modalnej zdanie jest konieczne, jeśli jego negacja jest niemożliwa. Plantinga uważa, że takie wyjaśnianie konieczności w kategoriach możliwości jest niezadowolające. Ono niczego nie wyjaśnia, bo możliwość (czy niemożliwość) to jakby druga strona konieczności. Ktoś, kto nie wie, czym jest konieczność, z pewnością będzie miał również problemy z odpowiedzią na pytanie, czym jest możliwość.

³Jeszcze raz o logice, rozumie i wierze. Z Alvinem Plantingą rozmawia Czesław Porębski, Zagadnienia Filozoficzne w nauce 9 (1989), 5.

Lepszym, a być może jedynym sposobem charakterystyki konieczności, jest wskazanie przykładów sądów⁴ koniecznych. Należą do nich np.:

(1) Jeśli wszyscy ludzie są śmiertelni i Sokrates jest człowiekiem, to Sokrates jest śmiertelny.

(2) $7+5 = 12$

(3) Nikt nie jest wyższy od samego siebie.

(4) Czerwony jest kolorem.

(5) Jeśli coś jest czerwone, to jest kolorowe.

(6) Żaden kawaler nie jest żonaty.

„Konieczny” znaczy dla Plantingi tyle co „koniecznie prawdziwy”, a „niemożliwy” — „koniecznie fałszywy”.

(1)–(6) są przykładami prawd logicznie koniecznych. (1) jako podstawienie prawa logiki jest prawdą logicznie konieczną w wąskim sensie. Tak konieczne są prawa logiki — prawa rachunku zdań i rachunku kwantyfikatorów pierwszego rzędu. Pozostałe przykłady są również prawdami logicznie koniecznymi, ale w sensie szerszym. Zaliczają się do nich prawdy arytmetyki (2), i ogólniej: matematyki, oraz prawdy typu (3)–(6), które nie są ani prawdami logiki ani matematyki. Oczywiście do każdego rodzaju konieczności istnieje odpowiedni rodzaj możliwości. Zdanie jest możliwe w szeroko logicznym sensie wtedy, gdy jego zaprzeczenie nie jest konieczne⁵.

Istnieje również szereg zdań, o których trudno powiedzieć, czy są konieczne logicznie w sensie szerokim, czy nie. Niektóre z nich są przedmiotem sporów filozoficznych, np.:

(7) Każdy człowiek jest świadomy (przynajmniej) w jakimś momencie swojego życia.

⁴Zdaniem Plantingi nośnikiem konieczności są sądy — rozumiane jako idealne treści, a nie zdania. A. Plantinga, *The Nature of Necessity*, Oxford 1974, 1.

⁵Chodzi tu o możliwość jednostronną: „może być” znaczy „nie musi nie być”. Arystoteles w *Analitykach pierwszych* i w *Metafizyce* rozumie możliwość również jako przygodność, zwaną w logice możliwością dwustronną: możliwe jest to, co może być i może nie być. Można mówić jeszcze o innym rozumieniu możliwości, mianowicie możliwe jest to, co — jeśli nie zająd przeciwne warunki — się zrealizuje. W modalnych rachunkach zdań operuje się funktorem możliwości jednostronnej i związanym z nim funktorem konieczności.

(8) Każda osoba ludzka posiada ciało.

(9) Nikt nie ma prywatnego języka.

(10) Nigdy nie było tak, że istniała przestrzeń, a nie istniały materialne przedmioty.

O konieczności powyższych zdań (7)–(10) (o ile są one w ogóle konieczne), Plantinga pisze, że jest ona szersza niż konieczność logiczna w sensie szerokim, lecz węższa od konieczności, którą nazywa przy czynową (kauzalną) lub naturalną. Jako przykład niemożliwości tego rodzaju podaje⁶:

(11) Wolter przepłynął wpływ Atlantyck.

Choć w zdaniu tym słychać pewien dysonans, to według Plantingi nie jest ono koniecznie fałszywe w szerokim sensie logicznym (a jego negacja nie jest koniecznie prawdziwa w tym sensie). Zdanie to jest niemożliwe kauzalnie (lub naturalnie) — po prostu intelektualiści XVIII wieku nie posiadali odpowiedniego wyposażenia fizycznego potrzebnego do dokonania takiego wyczynu⁷. Przykładem zaś zdania koniecznego przyczynowo może być zdanie następujące:

(12) Dwa ciała materialne przyciągają się wzajemnie z siłą wprost proporcjonalną do iloczynu ich mas i odwrotnie proporcjonalną do kwadratu odległości między nimi.

Jest rzeczą godną uwagi, że Plantinga — mówiąc o rodzajach konieczności — cechę tę przypisuje wyłącznie sądom. Tymczasem tzw. racjonalistyczny model nauki realnej (stworzony przez Arystotelesa) zakłada zachodzenie koniecznych stanów rzeczy, które można poznać prawdziwie i nieobalalnie posługując się intuicją intelektualną. W filozofii jest wiele tekstów mówiących o koniecznym albo przygodnym istnieniu, o posiadaniu pewnych koniecznych bądź akcydentalnych własności, o koniecznych stosunkach czy relacjach między rzeczami, wreszcie o powinności bądź obowiązku, pojętym jako pewna konieczność działania. Plantinga pomija milczeniem sferę tzw. konieczności

⁶Tamże, 2.

⁷Podobnie ludzie nie są w stanie przeskakiwać jednym susem wysokich budynków albo (bez wsparcia jakiejś siły) podróżować szybciej od pocisku.

ontycznych⁸, czyli konieczności w porządku bytowym, a skupia się na konieczności w porządku poznawczym⁹.

W systemie Arystotelesa konieczność jest, jak pisze M.A. Krąpiec, zasadniczo stanem rzeczy, a jedynie wtórnie może być nazwana cechą zdania, o ile jest ono intencjonalnym odbiciem stanów rzeczy¹⁰, czyli przedmiotem takiego zdania jest jakaś konieczność realna. Nawiązując do ujęć Arystotelesa i Tomasza z Akwinu, S. Kamiński definiuje konieczność jako taki aspekt bytu, którego negacja prowadzi do zaprzeczenia bytu w tym aspekcie¹¹. Można mówić o konieczności w porządku istnienia (zaistnienia) oraz konieczności w porządku istoty (treści, bycia takim). Chociaż w poszukiwaniu źródeł konieczności sądów Plantinga próbuje wyjść poza syntaktyczną sferę języka, czego wyrazem są analizy konieczności *de re*, o której traktują sylogizmy apodyktyczne Stagiryty, oraz dociekanie rozumienia zdań modalnych występujących w dziełach Akwinaty, wydaje się jednak, że nie zaakceptowałby w pełni tezy Kamińskiego, że „pierwszych i najbardziej podstawowych racji konieczności prawdziwego sądu należy szukać w dziedzinie ontycznej”¹².

Po wtóre, konieczność logiczną filozof z Notre Dame rozumie w sensie aletycznej¹³ konieczności *de dicto*. Znaczy to, że zdania (1)–(6) można poprzedzić funktorem zdaniotwórczym od jednego argumentu zdaniowego „jest konieczne, że. ..”. Tak więc prawa logiki¹⁴

⁸W literaturze nazywa się je też metafizycznymi lub bytowymi. Ich szczegółową analizę przeprowadza U.M. Żegleń, *Modalność w logice i w filozofii*, Warszawa 1999.

⁹Odróżnienie tych dwóch typów konieczności występuje np. w: S. Kamiński, *Możliwość prawd koniecznych*, w: tenże, *Jak filozofować?*, Lublin 1989, 106, oraz J. Perzanowski, *Logiki modalne a filozofia*, Kraków 1989, 11–12.

¹⁰M.A. Krąpiec, *Metafizyka*, Lublin 1978, 302–303.

¹¹A.B. Stępień wyjaśnia, że termin „aspekt bytu” należy rozumieć przedmiotowo, tj. jako stronę (część) ujmowanego przedmiotu, bytu. A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1995, 330.

¹²S. Kamiński, *Możliwość prawd koniecznych*, 119.

¹³Od czasów pracy G.H. von Wrighta *An Essay in Modal Logic* (Amsterdam 1951) odróżnia się konieczności (ogólniej: modalności) aletyczne (odnoszące się do prawdziwości), epistemiczne (dotyczące wiedzy koniecznej) oraz deontyczne (dotyczące obowiązku pojętego jako pewna konieczność). A.N. Prior (1955) wprowadził dodatkowo konieczności temporalne.

¹⁴Zdanie (1) podpada pod prawo logiki $MaP \wedge SaM \rightarrow SaP$.

oraz zdania analityczne (prawdziwe na mocy samego znaczenia terminów w nich występujących) są konieczne. Plantinga nie docieka jednak, skąd czerpią one swą konieczność. Prawa logiki są konieczne, wyjaśnia S. Kiczuk, dlatego, że „stwierdzają strukturalne, obiektywne i konieczne związki między faktami, stanami rzeczy, które to związki stanowią logiczną strukturę świata”¹⁵.

Po trzecie, odróżnienie konieczności logicznej w sensie węższym i sensie szerszym zdaje się pokrywać z dystynkcją poczynioną w związku z definicją zdania analitycznego. Przyjęło się oddzielać zdania formalnie analityczne (jeśli o ich wartości logicznej rozstrzyga się nieodwołalnie wyłącznie na podstawie ich formy) — są to tezy logiki formalnej i ich podstawienia, oraz zdania materialnie analityczne (gdy o ich wartości logicznej rozstrzyga się nie tylko w oparciu o ich formę, lecz także o konkretny sens słów deskryptywnych) — należą tu zdania redukowalne przy pomocy zastępowania synonimów do prawd logicznych, bądź postulaty oparte o konwencje terminologiczne. Przykładem zdania formalnie analitycznego byłoby (1), zaś materialnie analitycznych (2)–(6).

O konieczności kauzalnej, zwanej częściej fizyczną, pisali m.in. Z. Zawirski, S. Mazierski i S. Kiczuk. Pierwszy utrzymuje, że konieczne fizycznie jest to, czego przeciwieństwo jest wykluczone przez naturalny porządek rzeczy, nie zgadza się z prawami przyrody i zawiera w sobie niejako sprzeczność realną, podczas gdy konieczne logicznie jest to, czego przeciwieństwo zawiera w sobie sprzeczność logiczną, nie zgadza się z prawami myślenia¹⁶. Zawirski utrzymuje, że te dwa rodzaje konieczności wyróżnia się w zależności od natury przedmiotów, między którymi stwierdza się dane związki. Natomiast zdaniem Kiczuka nie chodzi w tym odróżnieniu o naturę przedmiotów, lecz rodzaj związków — jedne są stwierdzane w prawach logiki, drugie — w prawach fizyki¹⁷. Tak więc konieczność logiczna, jak i fizyczna dotyczy stosunków między rzeczami, przy czym konieczność fizyczna do-

¹⁵S. Kiczuk, *Kilka uwag o konieczności logicznej*, w: *Considerationes Philosophicales*, red. J. Świderek, M. Flis-Jaszczuk, W. Pycka, Lublin 1999, 203.

¹⁶Z. Zawirski, *O modalności sądów*, Lwów 1914, 85–86.

¹⁷S. Kiczuk, *O konieczności fizycznej*, *Roczniki Filozoficzne* 48 (2000), z. 1, 22–23.

tyczy związków zachodzących między zjawiskami fizycznymi, o których mówią nauki przyrodnicze, zwłaszcza fizyka, prawa logiki zaś mówią o takich związkach, o których jest mowa w każdej nauce ujmującej świat w aspekcie ontologicznym. Według Mazierskiego kategoria konieczności we właściwym sensie przysługuje związkom logicznym, natomiast konieczność relacji fizycznych jest zawsze uwarunkowana¹⁸. Związki zachodzące zawsze i wszędzie, o których mówią nauki przyrodnicze, nie są konieczne w tym sensie, że nie mogłyby być inne. W związkach tych dużą rolę odgrywają różne kwalifikacje czasowe, tymczasem związki logiczne, ujęte w prawach logiki klasycznej, są niezależne od czynnika czasowego. Co jest niemożliwe logicznie, jest tym samym niemożliwe fizycznie, ale nie odwrotnie¹⁹, można bowiem pomyśleć sytuację, w której związki ujęte w prawach fizyki, jak np. (12), zachodzące zawsze i wszędzie, mogłyby być inne niż są faktycznie.

2. POJĘCIA POKREWNE Z POJĘCIEM KONIECZNOŚCI

Plantinga analizuje pojęcia, które należy odróżnić od pojęcia konieczności, chociaż są z koniecznością w jakiś sposób spokrewnione, a nawet bywają z nią utożsamiane. Należą do nich: nierewidowalność, oczywistość, aprioryczność.

Filozof z Notre Dame przywołuje opinię W.V.Q. Quine'a głoszącą, że żaden sąd, włącznie z logicznym prawem wyłączonego środka, nie jest odporny na rewizję²⁰. Jest tak dlatego, że dla każdego sądu znajdują się takie okoliczności, w których właściwe będzie zarzucenie go. Plantinga nie rozstrzyga wprawdzie słuszności tej ostatniej tezy, niemniej uważa, że zarzucenie jakiegoś prawa logiki w celu uproszczenia teorii fizycznej, np. mechaniki kwantowej, wydaje się równie zaskakujące jak

¹⁸Wprawdzie zjawiska zachodzące w świecie przebiegają w określony i stały sposób, jednak odmiennosc relacji jest nie tylko do pomyślenia, ale też możliwa do urzeczywistnienia w skali nieograniczonej ewolucji kosmosu. S. Mazierski, *Prawa przyrody*, Lublin 1993, 117–118.

¹⁹M. Przelęcki, *O świecie rzeczywistym i światach możliwych*, Studia Filozoficzne 7 (1974), 49–50.

²⁰W.V.O. Quine, *Dwa dogmaty empiryzmu*, w: tenże, *Z punktu widzenia logiki*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 1969, 66.

zarzucenie prawdy arytmetycznej dla uproszczenia doktryny o Trójcy Świętej. Ponadto, jego zdaniem, nawet jeśli teza o rewidowalności praw logiki byłaby słuszna, to nie należy stąd wyciągać wniosku głoszącego, że nie istnieją żadne autentycznie konieczne sądy. Sąd może być bowiem konieczny, nawet jeśli większość ludzi uważa, że jest fałszywy lub nie ma zdania w tej kwestii²¹. Plantinga wyraża wprawdzie wątpliwość, czy mogłyby powstać takie okoliczności, w których racjonalnie byłoby zarzucić np. prawo *modus ponens*, niemniej jednak, gdyby takie okoliczności powstały, to i tak fakt ten nie przesądzałby o tym, że *modus ponens* nie jest prawdą konieczną.

O oczywistości i aprioryczności Plantinga pisze, że należą one do kategorii epistemologicznych i nie są wystarczająco jasno określone. „Sąd *p* jest oczywisty” jest odpowiedzią na pytanie „skąd wiesz (wiadomo), że *p*?”. Jeśli *p* jest oczywiste, to rozumiejąc je widzimy (wiemy), że jest prawdziwe. Jako przykład prawdy oczywistej autor podaje *modus ponens*. Przy takim rozumieniu oczywistości można jednak podać szereg sądów koniecznych, lecz nie oczywistych, np. „ $97+342+781=1220$ ”. Należy wobec tego rozszerzyć zakres pojęcia oczywistości tak, aby za oczywiste uznać wszystkie konsekwencje logiczne²² oczywistych prawd (w powyższym rozumieniu).

Plantinga stawia pytania, czy wszystkie prawdy konieczne są oczywiste w tym rozszerzonym sensie oraz czy istnieją prawdy, które nie są konieczne, a są oczywiste. Na pierwsze z nich odpowiada negatywnie, na drugie zaś pozytywnie. Pisze, że ani hipoteza Goldbacha, ani wielkie twierdzenie Fermata²³ nie są oczywiste w rozszerzonym sensie, tymczasem są one albo koniecznie prawdziwe albo koniecznie fałszywe. W 1994 r. została wykazana konieczność twierdzenia Fermata. Tak więc nie wszystkie konieczne sądy są oczywiste.

Czy z kolei mogą istnieć sądy przygodne i oczywiste? Czy np. sąd „ $2+2=4$ jest teraz dla mnie oczywiste” jest dla mnie teraz oczywisty? – pyta Plantinga. Trudność zdecydowanej odpowiedzi bierze się stąd,

²¹A. Plantinga, *The Nature of Necessity*, 4.

²²Chodzi o poprawne inferencje logiki klasycznej.

²³Plantinga podał te dwa przykłady nierozstrzygniętych problemów w 1974 r. Wielkie twierdzenie Fermata zostało udowodnione dopiero 20 lat później przez angielskiego matematyka A.J. Wilesa i było jedną z największych sensacji naukowych XX w.

że samo pojęcie oczywistości jest niejasne. Nie można w każdym razie wykluczyć, że pewne przygodne sądy są oczywiste. Ważniejsze jest jednak to, że historia zna wiele przykładów sądów, które wydawały się oczywiste, a okazały się później fałszywe²⁴.

Druga z epistemologicznych kategorii — aprioryczność — jest równie niejasna jak oczywistość. W pojęciu zdania *a priori* kładzie się akcent na genezę i sposób uprawomocnienia — bez odwoływania się do tak czy inaczej rozumianego doświadczenia. Plantinga pyta, czy każda konieczna prawda, która jest znana, jest znana *a priori*. Pytanie to rozpada się na dwa: a) czy każda konieczna prawda, która jest znana, jest znana *a priori* przez tego, kto ją zna?, b) czy każda konieczna prawda, która jest znana, jest znana *a priori* przez kogokolwiek? Odpowiedź na a) jest prosta. Mogę znać wartość sinusa kąta 45 stopni sprawdzając ją w tablicy funkcji trygonometrycznych, albo na podstawie wiary odpowiednim autorytetom mogę wiedzieć, że twierdzenie Bernsteina-Schrödera jest konsekwencją standardowej aksjomatyki teorii mnogości. Plantinga sugeruje negatywną odpowiedź także na drugie z powyższych pytań. Podaje przykłady prawd koniecznych, które prawdopodobnie nie były znane *a priori* nikomu z ludzi: „Gwiazda Poranna jest identyczna z Gwiazdą Wieczorną” — prawda ta została ustalona w wyniku astronomicznych odkryć, a więc *a posteriori*²⁵. Z drugiej strony można podać sądy przygodne, które są znane *a priori*, np. „Wiem, że istnieję”.

Reasumując, żadnego z trzech rozważanych pojęć: nierewidowalność, oczywistość, aprioryczność, Plantinga nie utożsamia z pojęciem konieczności.

Dość powszechny jest pogląd, że jeśli istnieją jakieś prawdy nierewidowalne, to są nimi prawa logiki. Czy to, że prawa logiki są konieczne, oznacza, że falibilizm nie obejmuje logiki? Na to pytanie stara się odpowiedzieć S. Haack w *Philosophy of Logics*. Rozróżnia falibilizm propozycjonalny (zdaniowy) oraz falibilizm podmiotowy. Pierwszy głosi, że prawa logiki są omylne, czyli jest możliwe by były fałszywe — a zatem nie są one konieczne. Teza ta jest jednak, jej zdaniem, mało interesująca, w przeciwieństwie do falibilizmu podmiotowego, który

²⁴A. Plantinga, *The Nature of Necessity*, 5–6.

²⁵Tamże, 82–83.

jest tezą epistemologiczną i głosi, że możemy żywić fałszywe przekonania w zakresie logiki. Nieomyślność propozycjonalna nie pociąga nieomyślności podmiotowej — nawet jeśli prawa logiki są konieczne, nie gwarantuje to, jak słusznie zauważył Plantinga, że nie możemy mieć fałszywych przekonań logicznych. Chociaż „ $p \vee \neg p$ ” jest konieczne, możemy żywić fałszywe przekonanie i uważać, że „ $\neg(p \vee \neg p)$ ”, albo chociaż „ $p \vee \neg p$ ” nie jest konieczne, możemy być przekonani, że „ $p \vee \neg p$ ” jest konieczne²⁶. Jedynie zatem nieomyślność propozycjonalną można utożsamić z koniecznością.

Pojęcie prawdy koniecznej wiąże się, zdaniem Kamińskiego, z pojęciem oczywistości. Pisze on, że poznanie oczywiste nie jest niczym innym, jak uświadomieniem sobie absolutnej konieczności prawdziwości sądu²⁷. Nie chodzi jednak o oczywistość pojmowaną jako psychiczny, subiektywny stan spokoju asertywnego, lecz o taką oczywistość, która jest ugruntowana w jakimś stanie przedmiotowym pozostającym w określonym stosunku do poznającego podmiotu. Kamiński podziela pogląd Plantingi, że istnienie prawd oczywistych jest nie mniej problematyczne niż prawd koniecznych.

W pojęciu zdania *a priori* kładzie się akcent na genezę i sposób uprawomocnienia. Zdania takie są konieczne, ponieważ asercja ich treści dokonuje się bez odwołania się do sądów spostrzeżeniowych, stąd żadne doświadczenie nie jest w stanie ich obalić. Jednak prawdy konieczne nie ograniczają się tylko do prawd apriorycznych.

3. KONIECZNOŚĆ ‘DE DICTO’ I KONIECZNOŚĆ ‘DE RE’

Odróżnienie modalności, a co za tym idzie i konieczności, *de dicto* i *de re* ma długą i bogatą historię w filozoficznej myśli Zachodu. Już Arystoteles w dziele *O dowodach sofistycznych*, a jeszcze wyraźniej w *Analitikach pierwszych* podniósł kwestię różnego sposobu czytania

²⁶S. Haack, *Philosophy of Logics*, Cambridge 1978, 234. Zdaniem Haack za faliblizmem podmiotowym przemawiałby fakt istnienia różnych (nierównoważnych) systemów logicznych.

²⁷S. Kamiński, *Możliwość prawd koniecznych*, 108.

zdań modalnych, posiadających odmienne struktury logiczne²⁸. Uznał za poprawny następujący sylogizm modalny:

- (13) Każdy człowiek jest z konieczności rozumny.
 (14) Każde zwierzę w tym pokoju jest człowiekiem.
 (15) Każde zwierzę w tym pokoju jest z konieczności rozumne.

podpadający pod niezawodny tryb sylogistyczny figury pierwszej²⁹:

- (13a) $M\bar{a}P$
 (14a) SaM
 (15a) SaP

gdzie $M\bar{a}P$ — każde M jest z konieczności P, SaM — każde S jest M, SaP — każde S jest z konieczności P.

Wniosek powyższego rozumowania jest prawdziwy jedynie wówczas, gdy wyraża on konieczność *de re*, natomiast wniosek *de dicto*:

(15¹) Jest konieczne prawdziwe, że każde zwierzę w tym pokoju jest rozumne.

Stagiryta uznaje za jawnie fałszywy. We wniosku zatem jest wyrażony postulat, że każde zwierzę w tym pokoju posiada pewną cechę, mianowicie cechę bycia koniecznie rozumnym, a nie że pewien sąd — postaci „Każde zwierzę w tym pokoju jest rozumne” — jest koniecznie prawdziwy. Innymi słowy, zdanie (15) jest o sposobie, w jaki pewna rzecz posiada daną właściwość.

Podobne spostrzeżenie poczynił Tomasz z Akwinu w rozprawce *De propositionibus modalibus*. Nawiązując do teorii Arystotelesa pokazał, że pewne zdania modalne wzięte *de re* są prawdziwe, wzięte zaś *de*

²⁸J.M. Bocheński zauważył, że u Stagiryty można odnaleźć trzy struktury zdań modalnych, zależnie od tego, czy funktor modalności kwalifikuje: a) całe zdanie, b) łącznik zdaniowy, c) następnik albo następnik i poprzednik. J.M. Bocheński, *Z historii logiki zdań modalnych*, Lwów 1938, 26.

²⁹Arystoteles zauważył, że wniosek jest apodyktyczny, jeśli konieczna jest przesłanka większa. Tryb sylogistyczny, w którym konieczna jest tylko przesłanka mniejsza, jest zawodny — tezą sylogistyki nie jest: $MaP \wedge SaM \rightarrow SaP$. Arystoteles, *Analityki pierwsze*, I 9.

dicto — fałszywe, i na odwrót. Uznał prawdziwość zdania *de re* „Białe może być czarne”, gdyż to, co jest białe, może stać się czarne, natomiast odrzucił jako fałszywy jego odpowiednik *de dicto* „Jest możliwe, że białe jest czarne”, ponieważ nie można orzekać o czymś, że jest zarazem białe i czarne. Akwinata precyzuje, że dla modalności *de dicto* charakterystyczne jest to, że *modus* obejmuje całe zdanie, czyli występuje na zewnątrz argumentu zwanego *dictum* (np. *Socratem currere est possibile*), natomiast w przypadku modalności *de re* *modus* występuje wewnątrz argumentu (np. *Socratem possibile est currere*)³⁰. Znaczy to, że modalność typu *de dicto* stanowi atrybut sądu, zaś *de re* — atrybut rzeczy³¹.

W *Sumie Teologicznej* Akwinata stosuje powyższe rozróżnienie konieczności do wiedzy Bożej dotyczącej *futurorum contingentium*. Podaje krytycznej analizie znaczeniowej następujące zdanie: „*Omne scitum a Deo necessarium est esse*”³². Zdanie to nie jest jednoznacznie rozumiane. Jest fałszywe, jeśli konieczność jest rozumiana w sensie *de re*, czyli „Każda rzecz, którą Bóg poznaje, jest konieczna”, bowiem nie każda rzecz, będąca przedmiotem wiedzy Bożej jest konieczna. Z drugiej strony nie można powiedzieć, że Bóg czegoś nie poznaje. Jeśli dzieć się będą przyszłe wydarzenia niezdeterminowane (*future contingia*), a Bóg je w jakiś sposób poznaje, to nie znaczy, że są konieczne. Tomasz sugeruje zatem inną (*de dicto*) interpretację powyższego zdania, mianowicie: „Jest konieczne, by było to, co Bóg poznaje”. W przeciwnym razie należałoby pogodzić ze sobą dwie niezgodne rzeczy, tj. że Bóg wie, iż coś się stanie, z tym, że się coś nie stanie³³.

³⁰Scholastycy twierdzili, że zdania modalne *de dicto* są łączne (*composita*), zaś zdania *de re* — rozłączne (*divisa*).

³¹Zdaniem C.D. Novaresa, jako pierwszy na różnicę między modalnością rzeczy (*de re*) a modalnością językową (*de dicto*) zwrócił uwagę Piotr Abelard, który też wprowadził sam termin *de re*. C.D. Novares, *A Medieval Reformulation of the De Dicto/De Re Distinction*, *Logica Philosophia* 2004, 111–124.

³²Tomasz z Akwinu, *Summa Theologica*, I, q. 14, a. 13, ad 3 oraz S. Mazierski, *Pojęcie konieczności w filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Lublin 1958, 41.

³³W *Summa contra Gentiles* Tomasz rozważa podobne zagadnienie. Zastanawiając się, czy Boża przedwiedza, rozumiana jako uprzednia znajomość przez Boga ludzkich czynów, nie przeczy ludzkiej wolności, analizuje zdanie: „Co jest widziane (przez Boga) jako siedzące, jest koniecznie siedzące”. Stwierdza, że jego interpretacja *de*

Rozróżnienie między koniecznością (i w ogóle modalnością) *de re* i *de dicto* nie ogranicza się tylko do starożytnej i średniowiecznej filozofii. Występuje ono wyraźnie także w filozofii współczesnej, niemniej, zdaniem Plantingi, o ile filozofowie i logicy współcześni odnoszą się na ogół tolerancyjnie do idei konieczności *de dicto*, to na konieczność *de re* patrzą podejrzliwie, sądząc czasami, że ma ona źródło w pewnym nieporozumieniu. Warto zauważyć, że ta tendencja sięga korzeniami nominalizmu Wilhelma Ockhama. Dla tego filozofa modalność mogła przyjmować wyłącznie postać predykatu. Pojęcie modalności *de re* było nieadekwatne względem jego nominalistycznej ontologii. Nominalizm Ockhama był opozycją względem esencjalizmu św. Tomasza³⁴.

4. ZARZUTY WOBEC KONIECZNOŚCI 'DE RE'

Postulat, aby przedmioty posiadały pewne własności z konieczności (z istoty), a inne tylko akcydentalnie (przygodnie) jest, zdaniem Plantingi, rdzeniem esencjalizmu. Pogląd ten zakłada, że pewne własności są konieczne (należące do istoty, esencjalne) dla danego przedmiotu, ale nie dla innego (np. liczba 9 jest z konieczności złożona, natomiast liczba 5 nie posiada własności bycia koniecznie złożoną). Przedmioty zatem mają pewne własności esencjalnie³⁵ (np. Sokrates jest tożsamy z sobą samym), a inne akcydentalnie (Sokrates jest zadartonosy).

Esencjalista mówiąc o przedmiocie *x*, że ma z konieczności własność *P*, orzeka o *x*-ie własność różną od *P*, czyli dla każdej własności *P* istnieje własność posiadania *P* esencjalnie. Ma to dwie konsekwencje: a) sąd „*a* ma *P* esencjalnie” pociąga za sobą „Istnieje przynajmniej jedna rzecz, która ma *P* esencjalnie”; b) jeśli *x* ma *P* esencjalnie i *x* jest

re jest fałszywa, gdyż podmiot siedzenia nie ma własności siedzenia z konieczności (z istoty), natomiast prawdziwa jest interpretacja *de dicto*, gdyż „Z konieczności prawdą jest, że to, co jest widziane (przez Boga) jako siedzące, siedzi”. Wobec tego, że teza deterministyczna wymaga pierwszej interpretacji, jest ona fałszywa. A. Plantinga, *De Re et De Dicto*, Noŭs 3 (1969), 236–237.

³⁴A. Cieśluk, *De re i de dicto*, *Diametros* 22 (2009), 137.

³⁵Plantinga używa w tym kontekście zamiennie słów: z konieczności, z istoty, koniecznie, esencjalnie.

identyczne z y , to — na podstawie prawa Leibniza — y ma P esencjalnie³⁶.

4.1. Zarzut Gilberta Harmana

Według Harmana żadna liczba naturalna nie może posiadać koniecznej własności zwanej złożonością lub bycia liczbą pierwszą. Znaczy to, że nie można poprawnie powiedzieć „liczba 9 jest z konieczności złożona”, lecz tylko „jest konieczne, że liczba 9 jest złożona”. Przesłankami w rozumowaniu Harmana są:

(16) Teorię liczb można sprowadzić do teorii zbiorów, czyli liczby można teoretycznie identyfikować ze zbiorami³⁷.

(17) Żaden zbiór nie ma własności bycia z konieczności złożonym (lub pierwszym).

Zatem wykorzystując prawo Leibniza otrzymujemy wniosek:

(18) Żadna liczba nie ma własności bycia z konieczności złożoną (lub pierwszą).

Odpowiadając na powyższą obiekcję Harmana Plantinga stwierdza, że można by równie dobrze argumentować, że liczba 9 nie ma własności bycia podzielną przez 3, odkąd Nixon jej nie ma i odkąd 9 można z nim utożsamić. Nic nie stoi bowiem na przeszkodzie, pisze Plantinga, by identyfikować np. liczbę zero z prezydentem Nixonem, a pozostałe liczby naturalne z sądami o nim: „Nixon jest niższy niż 1 stopa wysokości”, „Nixon jest niższy niż 2 stopy wysokości” itd. To jednak, że liczby można w ten sposób utożsamiać z Nixonem czy, jak chce Harman, z pewnymi zbiorami, nie świadczy o tym, że jakaś liczba jest faktycznie identyczna z Nixonem (czy jakimś zbiorem), a to jest warunek konieczny zastosowania prawa Leibniza³⁸.

4.2. Zarzut Williama Kneale'a

Argumentacja Kneale'a przebiega następująco:

(19) Liczba 12 jest koniecznie złożona.

³⁶A. Plantinga, *The Nature of Necessity*, 15–16.

³⁷Identyfikacja liczb ze zbiorami może przebiegać w różny sposób, np. liczbę zero można utożsamić ze zbiorem pustym, a każdą następną liczbę naturalną ze zbiorem, którego jedynym elementem jest zbiór utożsamiony z liczbą poprzednią, albo można każdą liczbę naturalną utożsamić ze zbiorem wszystkich liczb naturalnych od niej mniejszych.

³⁸A. Plantinga, *The Nature of Necessity*, 16–18.

(20) 12 = liczba apostołów.

(21) Jeśli (19), to jeśli istnieje taka własność jak bycie koniecznie złożonym, to 12 ją posiada.

(22) Liczba apostołów nie jest koniecznie złożona.

(23) Jeśli (22), to jeśli istnieje taka własność jak bycie koniecznie złożonym, to 12 jej nie posiada³⁹.

Zatem:

(24) Nie istnieje taka własność jak bycie koniecznie złożonym.

Zdaniem Kneale'a powiedzenie: „przedmiot x ma z konieczności własność P ” jest wyrażeniem eliptycznym — skrótem dla „ x ma z konieczności P odnośnie do D ”, gdzie D jest jakąś deskrypcją (opisem) przedmiotu x . Jeśli P jest własnością truistyczną (typu „jest czerwony lub nie jest czerwony”), wówczas P jest własnością konieczną dla przedmiotu odnośnie do każdej jego deskrypcji, a więc można po prostu powiedzieć, że P jest konieczna dla x -a. Jeśli zaś P nie jest truizmem, wówczas deskrypcja rozstrzyga o tym, czy własność ta jest konieczna czy przygodna dla przedmiotu. Kneale utrzymuje więc, że nie ma własności posiadania P z konieczności, lecz tylko trójargumentowa relacja: własność P — przedmiot x — deskrypcja przedmiotu x . Znaczy to, że przedmioty nie mają własności koniecznych w sobie, właśnie jako przedmioty, lecz jedynie zależnie od okoliczności odnoszących się do ich opisów. Tak więc liczba 12 (jeśli ją samą rozważymy) jest koniecznie złożona, lecz liczba apostołów nie jest koniecznie złożona⁴⁰.

Zamierzając podważyć rozumowanie Kneale'a Plantinga przeprowadza następujący, poprawny jego zdaniem, wywód:

(25) Sąd, że $7+5=12$ jest koniecznie prawdziwy.

(26) Sąd, że ja myślę teraz o tym (tj. o tym, że $7+5=12$) nie jest koniecznie prawdziwy.

(27) Sąd, że $7+5=12$ jest identyczny z sądem, o którym ja teraz myślę.

Zatem:

(28) *Bycie koniecznie prawdziwym* nie jest własnością.

³⁹Dodatkową przesłanką w tym rozumowaniu jest prawo Leibniza.

⁴⁰A. Plantinga, *The Nature of Necessity*, 18–20.

Na pozór obie argumentacje mają taką samą strukturę. Faktycznie jednak różnią się w zasadniczym punkcie. Zdaniem Plantingi Kneale czyta (22) *de dicto* jako:

(22') Sąd „liczba apostołów jest złożona” nie jest koniecznie prawdziwy.

Uznając (19) i (20) Kneale powinien również akceptować:

(29) Liczba apostołów jest koniecznie złożona.

a zarazem może utrzymywać prawdziwość (22').

Plantinga analizując obiekcje Kneale'a wysuwane wobec modalności *de re* zauważa, że ten ostatni zdaje się błędnie przypisywać esencjaliście następujący schemat definicyjny:

(Df) [α z konieczności posiada β] =_{Df} [Sąd „ α posiada β ” jest koniecznie prawdziwy].

Przypisanie (Df) esencjaliście oznacza zignorowanie jego twierdzenia o różnicy między koniecznością *de re* i *de dicto*. Stąd Plantinga wnioskuje, że argument Kneale'a przeciwko konieczności *de re* jest w najlepszym wypadku niekonkluzywny⁴¹.

Argumentację Kneale'a można rozumieć jeszcze w inny sposób, bez przypisywania (Df) esencjaliście. Plantinga rekonstruuje ją następująco:

(30) Liczba apostołów mogłaby wynosić 11.

(31) Jeśli liczba apostołów wynosiłaby 11, to liczba apostołów byłaby pierwsza.

Stąd:

(32) Jest możliwe, że liczba apostołów byłaby pierwsza.

Zatem:

(33) Liczba apostołów nie jest koniecznie złożona.

Kluczem do analizy poprawności powyższego rozumowania jest (32). Można je rozumieć *de dicto*:

(32') Sąd „liczba apostołów wynosi 11” jest możliwy.

lub *de re*:

(32'') Liczba ustalająca ilość apostołów (zgodnie z tym jak sprawy faktycznie się mają) mogłaby być pierwsza.

Jedynie interpretacja *de re* (32'') prowadzi do wniosku (33).

⁴¹Tamże, 20–21.

Podobna dwuznaczość dotyczy przesłanki (30). Odczytanie *de dicto*:

(30') Sąd „jest 11 apostołów” jest możliwy.

jest prawdziwe, natomiast *de re*:

(30'') Liczba ustalająca ilość apostołów (zgodnie z tym jak sprawy faktycznie się mają) mogłaby wynosić 11.

jest fałszywe, gdyż liczba apostołów wynosi 12, a więc nie mogłaby wynosić 11.

To z kolei prowadzi do interpretacji (31) jako:

(31') Jeśli sąd „liczba apostołów jest 11” byłby prawdziwy, to liczba ustalająca ilość apostołów (zgodnie z tym jak sprawy faktycznie się mają) mogłaby nie być złożona.

która jest jawnie fałszywa, gdyż głosi, że jeśli byłoby 11 apostołów, wówczas faktyczna liczba apostołów — czyli liczba 12 — nie byłaby złożona. Ostatecznie więc zarzut Kneale'a i tym razem pozostaje niekonkluzywny.

4.3. Zarzut Willarda van Ormana Quine'a

Zdaniem Quine'a rozróżnienie koniecznych i akcydentalnych własności przedmiotu nastęrcza wielu kłopotów. Lepiej jest wobec tego mówić o własnościach ważnych i nieważnych, trwałych i przemijających. Wbrew esencjalizmowi Quine utrzymuje, że „konieczność tkwi w sposobie, w jaki mówimy o rzeczach, a nie w rzeczach, o których mówimy”⁴². „Zadartonosowość” nie jest, jak sądzimy, konieczną własnością Sokratesa, niemniej wynika z deskrypcji „zadartonosy nauczyciel Platona”.

Nie można utrzymywać, że przedmiot sam w sobie ma jakieś cechy z konieczności, a inne akcydentalnie, pomimo, że wydają się one wynikać z określonego sposobu jego opisu. Quine podaje przykład rozumowania prowadzącego do wniosku, że o pewnym człowieku — kolarzu i matematyku zarazem — nie można orzec, czy posiada on cechę rozumności esencjalnie, a dwunożności przygodnie, czy też odwrotnie⁴³. Według niego esencjalista prawdopodobnie zaakceptowałby:

⁴²W.V.O. Quine, *The Ways of Paradox and Other Essays*, Cambridge 1962, 174.

⁴³W.V.O. Quine, *Słowo i przedmiot*, tłum. C. Cieśliński, Warszawa 1999, 230.

(33) Matematycy są z konieczności rozumni, lecz nie koniecz-
nie dwunożni.

oraz

(34) Kolarze są z konieczności dwunożni, lecz nie koniecz-
nie rozumni.

Założmy teraz, że

(35) Paul J. Swiers jest kolarzem i matematykiem.

Na podstawie powyższego wywodu można wywnioskować dwa
zdania, które wydają się być sprzeczne:

(36) Paul J. Swiers jest z konieczności rozumny, lecz nie koniecz-
nie dwunożny.

i

(37) Paul J. Swiers jest z konieczności dwunożny, lecz nie koniecz-
nie rozumny.

Zdaniem Quine'a, mówienie o różnicy między koniecznymi (isto-
towymi) a przygodnymi atrybutami jakichś rzeczy jest zatem pozba-
wione sensu. Dochodzi on do wniosku, że modalność *de re* można zro-
zumieć tylko wówczas, gdy da się ona sprowadzić do modalności *de*
dicto, czyli wyjaśnić w terminach tej ostatniej.

Plantinga podważa rozszczenie Quine'owskiej argumentacji do oba-
lenia esencjalizmu. Jego zdaniem (37) wynika z (34) i (35) pod warun-
kiem, że (34) jest rozumiane jako *de re*, tymczasem esencjalista rozu-
mie je następująco:

(34'), „Każdy (dobrze zbudowany) kolarz jest dwunożny” jest ko-
niecznie prawdziwe, natomiast „każdy kolarz jest rozumny”, o ile jest
prawdziwe, to jest przygodne.

Z drugiej strony Plantinga podziela opinię Quine'a, według której
idea konieczności *de re* byłaby jaśniejsza, gdyby została wyekspliko-
wana za pomocą konieczności *de dicto*⁴⁴. Ta ostatnia jest gruntownie
analizowana i formalizowana przez współczesną logikę modalną, która
traktują ją jako funktor zdaniotwórczy od jednego argumentu zdanio-
wego, czyli funktor o indeksie $\frac{z}{z}$.

⁴⁴Plantinga w niektórych momentach zdaje się sugerować, że modalność *de dicto*
wcale nie jest w dużo lepszej sytuacji od modalności *de re*, jeśli chodzi o jasność,
rozumiałość, zatem obie domagają się głębszej filozoficznej analizy.

5. OBRONA KONIECZNOŚCI 'DE RE'

Plantinga wychodzi od spostrzeżenia, że nie wszyscy uczeni są przychylnie nastawieni do konieczności *de re*. Szczególnie krytycznie odnoszą się do niej myśliciele o orientacji pozytywistycznej⁴⁵. Tymczasem sylogistyka modalna Arystotelesa i scholastyków traktowała o modalności *de re*. Filozofowie w swoich tekstach przypisują niejednokrotnie niektórym bytom konieczne (esencjalne) oraz niekonieczne (przygodne) posiadanie pewnych własności. Za rozróżnieniem między koniecznymi i akcydentalnymi własnościami przedmiotu stoi pewna tradycja filozoficzna, której ślady widać w takich terminach jak „istota”, „przypadłość”, „relacja wewnętrzna” i „relacja zewnętrzna”. Własności konieczne określa się niekiedy jako te, których posiadania dany przedmiot nie może być pozbawiony w żadnych okolicznościach ani nie może być bez nich pomyślany, np. własność bycia człowiekiem dla Sokratesa (w odróżnieniu od własności niekoniecznych, np. bycia zardatonosym lub bycia żonatym).

Właśnie eksplikacja konieczności *de re* w terminach konieczności *de dicto* może, według Plantinga, wyeliminować lub przynajmniej zredukować sceptycyzm wobec konieczności *de re*, i sprawić, że będzie ona łaskawiej traktowana przez filozofię współczesną. Jednak zadanie to może spełnić tylko pod warunkiem, że eksplikacja będzie adekwatna, czyli taka, że dla każdego zdania zawierającego modalność *de re* będzie można podać zdanie równoważne, w którym wszystkie modalności będą *de dicto*.

Plantinga analizuje następujące zdania:

(38) Sokrates nie mógłby być planetą.

(39) Sąd „Sokrates jest planetą” nie mógłby być prawdziwy, pytając, czy (39) jest adekwatną eksplikacją (38). Jego zdaniem nie jest, gdyż zdania te nie są równoważne: pierwsze jest *de re* i orzeka własność Sokratesa, pociągając tym samym konieczność uznania jego istnienia, drugie zaś, *de dicto*, nie wymaga uznania istnienia Sokratesa.

Poprawna eksplikacja modalności *de re* (40) za pomocą *de dicto* (41) wygląda, zdaniem Plantinga, następująco:

⁴⁵A. Plantinga, *The Nature of Necessity*, 27.

(40) Sokrates jest z konieczności nie-planetą.

(41) Sokrates jest nie-planetą i sąd „Sokrates jest planetą” jest koniecznie fałszywy.

Podpada ona pod ogólny schemat eksplikacyjny:

(Exp) x ma P z konieczności (esencjalnie) wtedy i tylko wtedy, gdy x ma P i $K(x,P)$ jest koniecznie fałszywy,

gdzie x i P są odpowiednio nazwami właściwymi przedmiotu i własności, zaś $K(x,P)$ jest sądem postaci: przedmiot x ma własność będącą dopełnieniem własności P ⁴⁶.

Na podstawie (Exp) można przełożyć każde zdanie zawierające modalność *de re* na zdanie z nim równoważne, w którym wszystkie modalności wyrażają modalność *de dicto* oraz występują pewne zwroty nie-modalne. Po takim przekładzie twierdzenia esencjalisty, przypisujące przedmiotom jakieś konieczne (esencjalne) własności, stają się bardziej zrozumiałe⁴⁷.

Należy zapytać, jaką wartość ma przedsięwzięcie Plantingi. Czy rzeczywiście jest ono obroną konieczności *de re*, czy też właśnie — o ile powyższy przekład jest poprawny — próbą jej wyrugowania? Skoro bowiem zdania z koniecznością *de re* da się zastąpić przez równoważne im zdania, w których występują wyłącznie konieczności *de dicto* i pojęcia nie-modalne, oraz te ostatnie konieczności są dużo lepiej poznane z tej racji, że zajmują się nimi współczesne systemy logik modalnych, to należałoby wnioskować, iż pojęcie konieczności *de re* jest zbędne. Ostateczny wniosek z rozważań Plantingi mógłby być następujący: nauka i filozofia powinny posługiwać się wyłącznie koniecznością *de dicto* jako pojęciem bardziej naukowym niż konieczność *de re*.

Jak zostało zauważone, powyższy wniosek obowiązywałby pod warunkiem, że eksplikacja Plantingi okaże się poprawna. Od razu widoczne jest to, że ze zdania prostego otrzymujemy w wyniku przekładu zdanie złożone, w którym pojawia się nowy funktor „i”. Ponadto przechodzimy z języka do metajęzyka. Te dwie okoliczności już stawiają pod znakiem zapytania wartość przekładu. Przy dokładniejszej analizie

⁴⁶Tamże, 30.

⁴⁷Tamże, 42–43.

pojawiają się dalsze problemy. Zastosujmy proponowany przez Plantingę przekład do sylogizmu modalnego Arystotelesa z punktu 3.

(13 Exp) Każdy człowiek jest rozumny i sąd „Każdy człowiek jest nie-rozumny” jest koniecznie fałszywy.

(14) Każde zwierzę w tym pokoju jest człowiekiem.

(15 Exp) Każde zwierzę w tym pokoju jest rozumne i sąd „Każde zwierzę w tym pokoju jest nie-rozumne” jest koniecznie fałszywy.

Wnioskowanie to podpada pod następujący schemat formalny:

$$\text{MaP} \wedge \text{L} \sim (\text{Ma} - \text{P})$$

$$\text{SaM}$$

$$\text{SaP} \wedge \text{L} \sim (\text{Sa} - \text{P})$$

który po przekształceniu otrzymuje postać:

$$\text{MaP} \wedge \text{LMiP}$$

$$\text{SaM}$$

$$\text{SaP} \wedge \text{LSiP}$$

Czy wobec tego powyższa eksplikacja, poczyniona zgodnie ze schematem zaproponowanym przez Plantingę, jest poprawna? Według niej zdanie

(15) Każde zwierzę w tym pokoju jest z konieczności rozumne.

które wyraża konieczność *de re*, jest równoważne zdaniu o postaci:

(15'') Każde zwierzę w tym pokoju jest rozumne i jest konieczne, że przynajmniej jedno zwierzę w tym pokoju jest rozumne⁴⁸.

Jest rzeczą oczywistą, że te dwa zdania nie są równoważne. Analogiczna sytuacja występuje w przypadku zdań (13) i (13 Exp). Łatwo też zauważyć, że funktor konieczności w pierwszej przesłance i we wniosku niczego interesującego nie wnosi, z uwagi na obowiązywanie prawa podporządkowania z kwadratu logicznego: $\text{SaP} \rightarrow \text{SiP}$.

Przedstawiony przykład nie przekreśla jednak całkowicie propozycji Plantingi. Świadczy tylko o tym, że ma ona ograniczone zastosowanie. Autor dokonał przekładu konieczności *de re* na *de dicto* na pojedynczym przypadku, na nazwie jednostkowej. Dokonanie analogicznego przekładu na zdania z nazwami ogólnymi nie rokuje szans powodzenia.

⁴⁸Drugi czynnik we wniosku nie odpowiada ani LSaP , ani SaP .

Można jeszcze zapytać, czy równoważność zdań występujących w schemacie eksplikacyjnym, jeśli rzeczywiście byłaby możliwa do uzyskania, jest wystarczającym warunkiem adekwatności przekładu. Równoważność znaczy tylko tyle, że wartość logiczna obu zdań jest taka sama. Wydaje się jednak, że od poprawnego przekładu nie można wymagać jedynie tej samej wartości zdań zawierających konieczności *de re* i *de dicto*, choćby z tej racji, że funktor konieczności (tak jednej, jak i drugiej) nie jest ekstensjonalny.

Na koniec trzeba zauważyć, że mamy obecnie wiele nierównoważnych systemów logiki modalnej. W każdym z nich funktor konieczności jest rozumiany nieco inaczej⁴⁹. Można wobec tego zapytać, czy funktor konieczności *de dicto* występujący po prawej stronie schematu (Exp) jest poprawnie ujmowany w systemie T, czy w S4, czy może w mocniejszym S5, albo jeszcze innym.

Wydaje się, że wskazane mankamenty omawianego przekładu są na tyle istotne, że nie pozwalają na dzielenie z Plantingą optymizmu w sprawie rozwiązania problemu konieczności *de re*. Oba rodzaje konieczności zdają się wymagać odrębnego traktowania i być może odrębnej logiki, która będzie je poprawnie formalizować.

6. UWAGI KOŃCOWE

U podłoża takiej próby obrony konieczności *de re*, która polega na sprowadzeniu jej do konieczności *de dicto* leży, jak się wydaje, zaufanie Plantingi do współczesnej logiki modalnej. Nie chodzi przy tym o semantykę światów możliwych, gdyż ta jest „czystym zbiorem teoretycznych konstrukcji nie mającym żadnego związku z terminami modalnymi”⁵⁰. To raczej prawa logiczne (w których występują funktory konieczności i możliwości) podstawowych systemów modalnych we

⁴⁹Na odmienne interpretacje funktora konieczności w różnych systemach modalnych wskazują E.J. Lemmon, G.P. Henderson, *Is There Only One Correct System of Modal Logic?*, Aristotelian Society Supplement 33 (1959), 23–56.

⁵⁰A. Plantinga, *The Nature of Necessity*, 126–127. Autorzy obszernej monografii *Modal Logic* piszą, że to, co nazywamy logiką modalną traktuje się jako teorię struktur relacyjnych, a nie teorię modalności. P. Blackburn, M. de Rijke, Y. Venema, *Modal Logic*, Cambridge 2001, xi-xii.

właściwy sposób charakteryzują modalności. Autor zdaje się wierzyć, że na tym gruncie można odpowiedzieć na pytanie, czym jest konieczność, przynajmniej konieczność logiczna. Jest to patrzenie na modalności przez pryzmat posiadanej logiki. Nie odstrasza go nawet fakt, że filozofowie logiki stawiają problem wyboru spośród wielu logik modalnych tej, która jest poprawna.

Odmiennego zdania w sprawie przypisywania logice modalnej sukcesów w wyjaśnianiu natury konieczności jest W. Pogorzelski. Podczas gdy logika klasyczna pokazała, jak właściwie należy rozumieć podstawowe spójniki: negacji, koniunkcji, alternatywy, implikacji, „kilkadziesiąt różnych systemów modalnych niewiele posunęło naprzód sprawę rozumienia spójników modalnych”⁵¹. Niektórzy z kolei wyciągają wniosek, że jest tyle typów konieczności, w obrębie samej konieczności logicznej, ile różnych systemów modalnych.

Na zakończenie ostatnia uwaga. Faktem jest, że w tekstach filozofów, zwłaszcza należących do nurtu klasycznego, występują wnioskowania, w których kluczową rolę odgrywają konieczności *de re*. Analizy tego artykułu prowadzą do wniosku głoszącego, że wielce wątpliwa jest możliwość sprowadzenia jej do konieczności *de dicto*. Rodzi się zatem problem kontroli poprawności owych wnioskowań za pomocą jakiegoś systemu logiki. Język standardowej logiki formalnej, posługującej się wyłącznie funktorami ekstensjonalnymi, jest oczywiście zbyt ubogi, aby formalizować zwroty modalne. Nie można też posłużyć się żadnym z bogatego już dziś repertuaru systemów modalnych, gdyż wszystkie one formalizują aletyczne modalności *de dicto*. Wobec powyższego należałoby postulować taką konstrukcję systemów logicznych, która wychodziłaby od dociekań tego, jaką ideę konieczności zakłada filozof w danym tekście. Jeśli jest to konieczność *de re*, winien ją adekwatnie ujmować dany system logiczny. O tym, że zadanie budowy systemów formalizujących modalności *de re* jest niezmiernie trudne świadczy fakt, że takie systemy do tej pory nie zostały opracowane.

⁵¹W. Pogorzelski, *Elementarny słownik logiki formalnej*, Białystok 1992, 215.

BIBLIOGRAFIA

- Blackburn P., de Rijke M., Venema Y., *Modal Logic*, Cambridge 2001.
- Bocheński J.M., *Z historii logiki zdań modalnych*, Lwów 1938.
- Cieśluk A., *De re i de dicto*, *Diametros* 22 (2009), 134–150.
- Haack S., *Philosophy of Logics*, Cambridge 1978.
- Jeszcze raz o logice, rozumie i wierze. Z Alvinem Plantingą rozmawia Czesław Porębski, *Zagadnienia Filozoficzne w nauce* 9 (1989), 2–10.
- Kamiński S., *Możliwość prawd koniecznych*, w: tenże, *Jak filozofować?*, Lublin 1989, 103–124.
- Kiczuk S., *Kilka uwag o konieczności logicznej*, w: *Considerationes Philosophicales*, red. J. Świderek, M. Flis-Jaszczuk, W. Pycka, Lublin 1999, 195–203.
- Kiczuk S., *O konieczności fizycznej*, *Roczniki Filozoficzne* 48 (2000), z. 1, 5–35.
- Krapiec M.A., *Metafizyka*, Lublin 1978.
- Lemmon E.J., Henderson G.P., *Is There Only One Correct System of Modal Logic?*, *Aristotelian Society Supplement* 33 (1959), 23–56.
- Mazierski S., *Pojęcie konieczności w filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Lublin 1958.
- Mazierski S., *Prawa przyrody*, Lublin 1993.
- Novares C.D., *A Medieval Reformulation of the De Dicto/De Re Distinction*, *Logica Philosophia* 2004, 111–124.
- Perzanowski J., *Logiki modalne a filozofia*, Kraków 1989.
- Plantinga A., *De Re et De Dicto*, *Noûs* 3 (1969), 235–258.
- Plantinga A., *The Nature of Necessity*, Oxford 1974.
- Pogorzelski W., *Elementarny słownik logiki formalnej*, Białystok 1992.

- Przełęcki M., *O świecie rzeczywistym i światach możliwych*, Studia Filozoficzne 7 (1974), 47–56.
- Quine W.V.O., *Dwa dogmaty empiryzmu*, w: tenże, *Z punktu widzenia logiki*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 1969.
- Quine W.V.O., *Słowo i przedmiot*, tłum. C. Cieśliński, Warszawa 1999.
- Quine W.V.O., *The Ways of Paradox and Other Essays*, Cambridge 1962.
- Stępień A.B., *Wstęp do filozofii*, Lublin 1995.
- Tomasz z Akwinu, *Summa Theologica*, I.
- Zawirski Z., *O modalności sądów*, Lwów 1914.
- Żegleń U.M., *Modalność w logice i w filozofii*, Warszawa 1999.
- Życiński J., *Wprowadzenie*, w: A. Plantinga, *Bóg, wolność i zło*, tłum. K. Gurba, Kraków 1995, 9–19.

SUMMARY

REMARKS ON ALVIN PLANTINGA'S CONCEPTION OF NECESSITY

Alvin Plantinga's understanding of necessity is discussed. The kinds of necessity, as seen by Plantinga, are indicated, and concepts are described which are sometimes identified with the concept of necessity. The distinction between *de dicto* necessity and *de re* necessity is the principal matter for Plantinga. After their short characteristic, the attempts of the *de re* necessity rejection, undertaken by some authors, are presented. In the final part of the paper Plantinga's argumentation aiming at defense of the *de re* necessity is discussed. Critical remarks, concerning the presented material, are a part of the paper.